Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota 12 października 1946 roku | Nr 265

Wybory w USA

są walką narodu amerykańskiego o zmianę polityki zagranicznej i prawdziwą demokrację w kraju

Pisząc o ostatnich wydarzeniach w Stanach Zjednoczonych, które odbiły się głośnym echem w całym świecie, zaznaczaliśmy, że stanowią one **wstęp do kampanii przedwyborczej,** jaka rozgorzała obecnie w Ameryce. Za niespełna miesiąc, odbędą się w Stanach Zjednoczonych **wybory do Kongresu.**

Zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych, naród amerykański wybierze dnia **5 listopada nowy komplet Izby Reprezentantów i 1/3 Senatu.**

Po zamknięciu sesji kongresu, kiedy reprezentanci rozjechali się do swoich stanów, rozpoczęła się gwałtowna kampania przedwyborcza we wszystkich stanach. Od były się również **wybory przedwstępne,** które wykazały, że **przeciętny obywatel amerykański nie zamierza bynajmniej popierać faszystów i reakcyjnych polityków.**

Od śmierci prez. Roosevelta partia demokratyczna **poczyniła tak znaczne posunięcia wstecz,** że obecnie trudno ją odróżnić od partii republikańskiej.

Kierownictwo obu partii spoczywa **w rękach trustów, monopoli i karteli.** Obie partie popierają zbrojenia, **tworzenie wojennych baz i udzielają poparcia reakcyjnym politykom na całym świecie.**

Postępowe społeczeństwo amerykańskie uważa, że gdyby ilościowy stosunek demokratów i republikanów w kongresie miał ulec zmianie na korzyść republikanów, **byłoby to klęską dla narodu amerykańskiego i groźbą dla pokoju.**

Ostatnio daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych **mobilizacja sił postępowych.** Powstały demokratyczne organizacje, jak Narodowy Komitet Obywatelski dla działalności politycznej i Niezależny Komitet Obywatelski. Niedawno również odbyła się konferencja **postępowych organizacji amerykańskich, na której uchwalono plan działania dla urzeczywistnienia idei postępowych. Sygnałem dla podjęcia akcji sił postępowych było przemówienie min. Wallace'a i jego list do prezydenta Trumana.** Organizacje postępowe na czele swego programu postawiły **nawrót do polityki Roosevelta, współpracę między mocarstwami i wytępienie resztek faszyzmu w Niemczech i Japonii. Uchwaliły walczyć o pokój i utrzymać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.**

Wszystko to świadczy o niechęci ludu amerykańskiego do **polityki zastraszania,** uprawianej przez USA, do polityki bomby atomowej i jest **potępieniem polityki „twardej ręki" w stosunku do Związku Radzieckiego.**

Jest więc jasne, że walka, jaka toczy się w Stanach Zjednoczonych jest **nie tylko rozgrywką o tę czy inną ilość mandatów w Kongersie tej, czy innej partii.** Chodzi o rzecz głębszą i bardziej istotną: o zmianę linii i kierunku **polityki zagranicznej,** której dotychczasowa forma, utrzymywana przez prez. Trumana i min. Byrnesa, **wywołała wielkie rozgoryczenie w masach amerykańskich.**

Obłuda i hipokryzja

Pomnik Roosevelta

wznoszą w Londynie, sprzeniewierzając się zarazem ideołom zmarłego Prezydenta

W brytyjskiej Izbie Gmin odbyło się wczoraj drugie czytanie **projektu wzniesienia pomnika dla prez. Rosevelta w Londynie.** Za projektem przemawiał gorąco **premier Attlee i szef opozycji Churchill.** Oświadczono, że **zasługi Roocevelta są ogromne.** Gdyby nie on, całe ludzkość spotkałby straszliwy los. W historii St. Zjednoczonych Roosevelt zajmie niewątpliwie miejsce obok Lincolna.

* * *

Ci, którzy wznoszą pomniki prezydentowi Rooseveltowi, **łamią równocześnie jego linię polityczną i zasady. Jest to więc typowa obłuda i hipokryzja, która ma tylko figowym listkiem nic nie znaczących gestów osłonić występną treść.**

Brednie starszego pana

Gen. Smuts powtarza bajki Churchilla o „Stanach Zjednoczonych Europy"

Wczoraj wygłosił w parlamencie holenderskim przemówienie **premier Unii Południowo-Afrykańskiej gen. Smuts.** Smuts nawoływał do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, przy czym **inicjatywa** do utworzenia tych Stanów powinna, zdaniem jego, wyjść oczywiście **od Wielkiej Brytanii.** Gdyby Wielka Brytania sama nie przystąpiła do tego dzieła, wówczas powinny ją do tego skłonić inne państwa. Jeśliby zjednoczenie całej Europy okazało się niewykonalnym, wówczas **należałoby utworzyć grupy regionalne(?).** Smuts nie ma nic przeciw takim uniom, któreby **„odpowiadały interesom danych państw".**

Jeśli nie można osiągnąć zjednoczenia politycznego, Smuts godzi się przynajmniej na **unię gospodarczą. Jednakże interesy gospodarcze Europy** są tak **powiązane z Niemcami,** że w interesie wszystkich narodów **państwa sąsiadujące z Niemcami winny nawiązać z nimi stosunki gospodarcze.**

* * *

Wyszło szydło z worka. Pan Smuts, stary i „wypróbowany" **przyjaciel Niemców,** a zarazem oddany zwolennik Churchilla, gotów jest na wszystko, byleby **podciągnąć wzwyż Niemcy, a Wielkiej Brytanii zapewnić długie i nie napotykające na przeszkody panowania nad Europą.**

Przeszkody takie jednak istnieją. **I w tym sęk...**

Portugalia na wulkanie

Wojsko zbuntowało się przeciw dyktaturze Salazara

Jak donoszą z Madrytu, **w Portugalii wybuchło powstanie, skierowane przeciw dyktaturze rządu.** Większość oddziałów wojskowych zbuntowała się, **odmawiając posłuszeństwa swym dotychczasowym dowódcom.** Na ich czele stanęli emerytowani oficerowie, bądź też **oficerowie, pozostający dotąd w niełasce rządu.**

Obraz sytuacji nie jest całkowicie jasny, ponieważ **z różnych źródeł nadeszły różne często sprzeczne informacje.**

W stolicy Portugalii, Lizbonie, koszary wojskowe zostały na rozkaz Salazara zamknięte, a budynki rządowe obsławione oddziałami żandarmerii. **Ruch w mieście zamarł całkowicie.** Przed wszystkimi gmachami rządowymi ustawiono **zasieki z drutu kolczastego.**

Wczoraj późnym wieczorem Salazar **ogłosił mobilizację wszystkich roczników oficerów rezerwy,** którym rozkazano stawić się w jak najkrótszym czasie na wyznaczonych punktach zbiorczych.

Rząd dyktatora Salazara w nocy wydał komunikat radiowy, że sytuacja w kraju „została opanowana", jednak **połączenia telefoniczne wewnątrz kraju, jakoteż wszelka komunikacja z zagranicą, są nadal przerwane.**

Walka ze spekulacją

prowadzona jest ostro we Francji

Jak donoszą z Paryża, w związku z licznymi aresztowaniami, przeprowadzonymi wśród osób podejrzanych o nielegalny handel mąką, prefekt deperatamentu Dolnej Sekwany wydał komunikat, w którym stwierdza, iż przeciwko oskarżonym będzie zastosowana ustawa z dnia 4 października przewidująca karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

Z komunikatu wynika, że wśród aresztowanych znajdują się urzędnicy departamentu kontroli handlu.

Biskup-zdrajca

skazany przez sąd jugosłowiański

Trybunał Ludowy w Zagrzebiu ogłosił wyrok w procesie przeciwko arcybiskupowi Alojzemu Stepinecowi oraz współoskarżonym. B. prymas kościoła katolickiego w Jugosławii arcybiskup Alojzy Stepiniec został skazany na 16 lat robót przymusowych oraz 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Inni oskarżeni, członkowie faszytowskiej organizacji Ustaszi otrzymali wyroki od kary śmierci do sześciu miesięcy więzienia.

Największy łgarz



Poznajecie go zapewne? **Ta potworna małpa potrafiła okłamać naród niemiecki, wpoić weń teorię rasistowską, której sam był najwymowniejszym zaprzeczeniem: niski, kulawy, pokraczny, i przewrotny bynajmniej nie mógł uchodzić za „typ nordycki".**

Kanalia ta, niestety, zdążyła popełnić samobójstwo i w ten sposób ujść rąk sprawiedliwości.

Delegacja Rządu R. P.

z wizytą w Kijowie

Delegacja Rządu Polskiego z Premierem Osóbką-Morawskim i marsz. Żymierskim na czele przybyła wczoraj do stolicy **Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, Kijowa.**

Nasi dostojnicy spotkali się z serdecznym przyjęciem Rządu Republiki i ludności Kijowa.

Filipiny nie chcą

stanowić bazą USA

Agencja Associates Press donosi, że członek parlamentu filipińskiego Serano sprzeciwił się zakładaniu na Filipinach baz przez Stany Zjednoczone. Twierdził on, że Filipiny narażają swoją przyszłość orientując się na USA.

Zdrajcy Belgii

ukarani za współpracę z Niemcami

Przed Trybunałem wojennym w Brukseli zakończył się proces grupy dziennikarzy belgijskich, oskarżonych o współpracę z okupantem niemieckim. Sąd wydał wyroki dożywotniego więzienia oraz 20, 15 i 10 lat więzienia. Dwaj zostali skazani zaocznie na karę śmierci.

Wysłuchajmy i drugiej strony

Nauczyciele o swych uczniach

Nie należy kpić z morałów nauczycielskich!. — „Nauka bezpłatna" nie znaczy „Praca nauczyciela bezpłatna"

Przed paru dniami poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę nie zawsze właściwego traktowania przez nauczycieli dorosłych uczniów. W tej sprawie otrzymaliśmy szereg wypowiedzi naszych Czytelników-nauczycieli. Wysłuchajmy zatym i drugiej strony.

„Nauka bezpłatna — piszą nasi Czytelnicy — to postulat podstawowy ustroju demokratycznego. Brzmi on pięknie, ale w rzeczywistości w imię bezpłatności nauki niektórzy odmawiają nauczycielom prawa do wynagrodzenia. W imię swego posłannictwa i powołania — czyż każdy nauczyciel ma być św. Franciszkiem z Assyżu? Czy na to chce go skazać społeczeństwo?

Rodzice kochają swe dzieci, ale wychowywać ich przeważnie nie umieją. Szczególnie dzisiaj po demoralizującym okresie wojennym, wychowanie młodego pokolenia napotyka na specjalne trudności. **A nauczyciel dostaje od 40 do 60 takich dzieci. Zjada go to zupełnie nerwowo.**

A jeszcze gorzej sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o nauczanie dorosłych. Nauczyciel w szkole dziennej — pisze „Nauczycielka Z." — ma do czynienia ze zgrają dzieci, stara się, by go słuchały i uczy je. **Bez posłuszeństwa nie ma nauki.** Wybryki ze strony dzieci zdzierają nerwy. No, ale to są tylko dzieci.

W szkołach wieczorowych gromadzą się ludzie dorośli w imię chwalebnego głodu nauki. Chcieliby się uczyć, chcieliby mieć w głowie to, co im potrzebne — chcieliby jednak, **aby im to przyszło łatwo, bez specjalnego wysiłku.**

Na lekcjach są nonszalancey, panuje wśród nich niewczesna nieraz wesołość, **chęć „zgrywania" z nauczyciela.** Kpią z morałów nauczyciela w sprawie **estetyki zeszytów, poprawności wysłowienia się i zachowania.** A przecież to jest **składowa część nauki, którą chcą pobrać.**

Jak czuje się nauczyciel w szkole wieczorowej? **W klasie „Ojców-dzieci"?** Czy zastanawiał się ktoś nad tym?

Ów młodzieniec 22-letni, **który skarży się na złe traktowanie w szkole — zarabia 4 tysiące**, ma maleńkie dzieci, a usiłujący go i nauczyć i jeszcze trochę — dla dobra jego maleństw — wychować, **nauczyciel zarabia 1300 zł. miesięcznie. Stołówkowe** wynosi 600 zł. Dochodzą jakieś godziny nadliczbowe, wyrównania, czasem i cud, cud prawdziwy, jeśli na którego pierwszego jakiegoś szczęśliwego miesiąca 40-to, 50-cio lub 60-cioletni nauczyciel **otrzyma ze 3.000 zł., mając dzieci dorastające, dzieci z większymi potrzebami.**

Nauczyciele też podczas okupacji byli ścigani, gnębieni, prześladowani, krzywdzeni. I też mają stargane nerwy, napewno nie mniej, niż ich uczniowie.

Dla owego młodzieńca nauczyciel stwarza, otwiera lepsze możliwości, sam zaś pracując po 8 godzin dziennie w zaduchu, kurzu, poskramiając wrogie dla siebie wybryki — podupada na zdrowiu z dnia na dzień, brnie w nędzę, niszczy do reszty zrujnowane zdrowie.

Nauczycielstwo nie podejmuje zarzutów, apelacji do władz i — jak przystało na współczesnych męczenników — znosi prywacje, a nawet i zniewagi w milczeniu.

Może, jak się pozbędzie trosk, gdy dostanie „przydziały" takie, jakie mają inni urzędnicy państwowi — będzie lepszym pedagogiem?

Koła rodzicielskie powinny mieć fundusz — twierdzą nauczyciele — z którego **wypłacałyby nauczycielom „premie". Żaden robotnik nie wstydzi się pobierać, obok pensji, 200 proc. premii, dlaczego wstydliwym milczeniem pomija się możliwość takiego załatwienia premii nauczycielskich? Za pośrednictwem Kół Rodzicielskich?**

Składki w szkołach powszechnych wynoszą 50 zł. miesięcznie.

Czy to dużo? **W porównaniu z cenami biletów do kina?** Przed kinami wystają długie ogonki — to dowód stosunkowej zamożności społeczeństwa.

Nauczyciele widzą **stale wzrastającą zamożność wśród dziatwy.** Cieszy ich to.

Postulat „Nauka bezpłatna" — nie powinien być wymaganiem: **„Praca nauczyciela bezpłatna".** Bgr.

Mleko na kartki macierzyńskie

W związku z mylnie podanym wywołaniem mleka świeżego w II dekadzie miesiąca października Wydział Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że mleko na kartki M (macierzyńska) będzie wydawane w punktach sieci rozdzielczej w dniach od 11 do 20 października na odcinki 6, 7, 8, 9 oraz 10 po 1 litrze.

Nasze Listy

NINA Z KRAKOWA. Dziękujemy za miły list z narysowanym sercem. Za całusa również. Z obiecanej fotografii bardzo się ucieszymy. Obrany przez Panią zawód bardzo pochwalamy. Poza pracą zawodową niech się Pani uczy, czyta, o ile możności chodzi do teatru.

*

GEBRE SELLASSI I ROSSETTI. Radzimy szczerze zerwać jaknajszybciej z tą osobą i poszukać mniej zdeprawowanego obiektu swych uczuć.

*

MIŚKA K. Jest Pani porządnym, uczciwym człowiekiem. Nie wiele kobiet zdobyło by się na to, by kochanemu mężczyźnie powiedzieć: „jesteś żonaty, poślubić mnie nie możesz, a mój honor nie pozwala na to, by się nadal z Tobą widywać. Kochaj żonę i żyjcie szczęśliwie z dzieckiem".

Przyszły Pani mąż, jeśli będzie człowiekiem dobrym i rozumnym — a tylko takiego Pani życzymy — nie może Pani potępić — nie było bowiem w tym wszystkim Pani winy. Padła Pani poprostu ofiarą kłamstwa i przewrotności. Niech Pani nie wmawia w siebie, że przez tamto zdarzenie jest Pani gorsza, mniej warta. Zresztą czyż Pani przyszły mąż będzie bez winy? Wiele przygód będzie miał po za sobą i to przeżytych z pełną świadomością tego, co robi...

*

H. SZ. Nie możemy jakoś pogodzić się z tym, że Pani przyjaciel Panią naprawdę kochał, skoro może uzależniać Wasze małżeństwo... od zmiany mieszkania. Szczególniej, że — jak Pani pisze — mieszkanie Pani jest zupełnie przyzwoite. Powinna Pani postawić sprawę bardziej kategorycznie — o ile zależy Pani na tym mężczyźnie. Mamy wrażenie jednak, że lepiej dla Pani było by uwolnić się od tego człowieka.

*

HAJDUCZEK. Repatriantom przysługują kartki 1-ej kategorii przez okres 3 miesięcy. W sprawie poszukiwania męża, który pozostał w Rosji — niech się Pani zwróci do Pełnomocnika Generalnego do Spraw Repatriacji, Warszawa, Rakowiecka 4.

*

GIMNAZISTA X. W przygotowaniu Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych znajduje się „Antologia poezji polskiej w latach 1918 — 1939" — W. Lipnickiego oraz T. Makowieckiego: „Warszawa w literaturze".

Codzienna nowelka „Expressu"

Dialog w taksówce

Szofer Kostromitinow zatrzymał, wzorem wszystkich paryskich kierowców taksówek swój samochód około wysepki bezpieczeństwa, pośrodku ulicy, gdy zauważył, że jakiś mały rudowłosy mężczyzna skinął na niego. Był to pan Turlurault, sekretarz wydziału sztuk pięknych, spieszący właśnie na zaproszony obiad do państwa Olibeuf, z którymi bardzo pragnął utrzymywać dobre stosunki.

Było późno, więc pan Turlurault spieszył się bardzo. Szybkim ruchem otworzył drzwiczki samochodu i wtargnął z impetem do środka. Równocześnie jednak z przeciwnej strony, z niemniejszym impetem wpadła panna Cervier, z zawodu stenotypistka, niezbyt brzydka, ale i niezbyt ładna. Oboje stuknęli się nawzajem głowami tak silnie, że na chwilę stracili przytomność i opadli na poduszki samochodu.

Po chwili równocześnie otworzyli oczy, złapali się rękoma za głowy i już nie zwrócili się do siebie, gdyż Kostromitinow opuścił szybę, dzielącą go od wnętrza samochodu i zapytał:

— Dokąd jechać?

— 17, Place du Teatre, na Montmatrze! 99, ulica Artystów; w Monsout — odezwały się równocześnie dwa głosy.

— No, no! — mruknął pod nosem Kostromitinow. — Niezły kurs. Ale dokąd jechać wpierw?

— Ja wsiadłam do taksówki pierwsza! — zawołała panna Cervier.

— Pani się myli! Wsiedliśmy równocześnie — odparł pan Turlurault, — ale ja pierwszy przywołałem taksówke. Czy tak, panie szoferze?

— Mnie jest wszystko jedno, z kim jadę — odparł grzecznie Kostromitinow. — Ale przyznać muszę, że ujrzałem wpierw tego pana i na jego też skinienie przystanąłem.

— Pan kłamie — krzyknęła panna Cervier zaperzona. — To ja pana przywołałam. A ponieważ się spieszę i jestem kobietą, więc mam pierwszeństwo. Niech pan w tej chwili wyjdzie z samochodu!

— Ani mi się śni! Pani wyjdzie!

— Gbur!

— Wolę być gburem, niż taką głupią gęsią, jak pani!

— Jak pan śmie? — panna Cervier gotowa była rzucić się na swego przygodnego towarzysza w samochodzie z pięściami.

Czerwony z gniewu mały człowieczek spoglądał na nią wzrokiem bazyliszka.

— Nie obawiam się pani — odrzekł wreszcie. — Niech pani spróbuje mnie tknąć. Rozprawię się z panią nie gorzej, aniżeli z jakimkolwiek mężczyzną!

— Dosyć tego — wtrącił się do rozmowy szofer. — Proszę wysiąść natychmiast!

— Ani mi się śni! — zawołali równocześnie pan Turlurault i panna Cervier.

— W takim razie zaczynam liczyć czas! I spokojnie opuścił w dół chorągiewkę licznika, który zaczął natychmiast stukać.

Chwila ciszy. Wreszcie pan Turlurault ponownie zwrócił się do panny Cervier:

— Zapewniam panią, że upór pani do niczego nie doprowadzi. Zostanę w tym samochodzie, ponieważ spieszy mi się bardzo. Oczekują mnie na proszonym obiedzie. Na pani miejscu opuściłbym samochód.

— Nie, ja zaczekam na policjanta. Mnie się też bardzo spieszy.

— Proszę niech pani czeka. Szofer, jedziemy! Pl. du Teatre! Prędzej! Gdy łaskawa pani się rozmyśli, poda znak, by się zatrzymał na chwilę.

Szofer nacisnął pedał. Auto ruszyło pełnym biegiem naprzód.

Panna Cervier straciła orientację. Na chwilę umilkła. Po upływie kilku minut dopiero, gdy auto skręciło w boczną ulicę, zawołała:

— Ale to jest formalne uprowadzenie!

— Zupełnie słusznie! — odparł Turlurault, uśmiechając się złośliwie.

— Więc jakim prawem, mój panie?

— Gdyby to było prawne, nie byłoby uprowadzenia, łaskawa pani.

— Pan jest źle wychowany!

Próbowała mówić dalej w tym tonie, ale jakoś nie przechodziło jej to przez gardło. Mały człowieczek, tak pewny siebie, tak bezwzględny w swym stosunku do kobiety, zaczynał jej imponować. Spoglądała na niego z ukosa.

— Może mi pan powie, dokąd mnie pan wiezie ze sobą — zapytała wreszcie.

— Na plac du Teatre. Ale może to pani nie dogadza, może pani chcę wysiąść. Natychmiast, gdy pani wyrazi to życzenie, zatrzymam samochód.

— Proszę pana, ale jak pan mógł w ten sposób postąpić? Przez pana spóźnię się na proszony obiad. Pan nie wie kim jestem. Jestem sekretarką towarzystwa niezależnych kobiet i spieszę właśnie na obiad do prezeski stowarzyszenia, panny Noemi Regoqon. Przy okazji będę mogła wygłosić odczyt o mężczyznach, na podstawie obserwowania pana...

— Ha, ha! Pani uskarża się na mój brak galanterii w stosunku do kobiet. Ale z takiej racji należy się wam ta galanteria? Był to zwyczaj stosowany w owych czasach, gdy kobieta była doprawdy bezbronną istotą, w zupełności zależną od mężczyzny. Dziś, gdy kobiety zdobyły równouprawnienie, gdy konkurują z nami we wszystkich dziedzinach, gdy wyrzucają nas ze wszystkich warsztatów pracy, z jakiej racji należą się jeszcze im jakieś specjalne względy? Mężczyźni są głupi, zbyt łatwo pozwalają sobie zawrócić głowę powabami kobiecymi. Gdyby wszyscy byli do mnie podobni, wygralibyśmy ten pojedynek.

Panna Cervier zapomniała już o przykrym prologu ich znajomości.

Natrafiła na godnego sobie przeciwnika. Rozwinęła się dyskusja, początkowo powściągliwa, później coraz namiętniejsza. Istny pojedynek. Turlurault contra Cervier. Bombardowali się gradem atutów i zarzutów. Panna Cervier z coraz bardziej wzrastającą sympatią spoglądała na pana Turlurault. Pan Turluarult z coraz większą sympatią spoglądał na pannę Cervier.

I w tym momencie taksówka przystanęła. Pan Turlurault spojrzał na zegarek.

— Nonsens, nie mogę już pójść na górę! Jest zbyt późno!

— I ja się też spóźniłam na obiad!

Pan Turlurault spojrzał na pannę Cervier. Panna Cervier spojrzała na pana Turlurault. Pan Turlurault zaproponował dokończenie dyskusji przy wspólnym obiedzie w małej restauracji na sąsiedniej ulicy zapewnił, że jest gentlemenem. Panna Cervier przyjęła zaproszenie.

* * *

Nie wiem, jak długo dyskutowali. Po miesiącu odbył się ich ślub. Spotkanie Turlurault contra Cervier zakończyło się wygrana Cervier w 16 rundzie. M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



— *ŻOŁNIERZ: — Na wojnie — nie wolno ale tak prywatnie można puścić im gazu, to napewno się wyniosą!*

WACEK: — Alarm gazowy!...
WICEK: — Jeszcze tego brakowało! Nie utrzymamy się w mieszkaniu!

WACEK: — Trzeba gaz nie tylko unieszkodliwić, ale i wykorzystać.
WICEK: — To prędko, bo się duszę!

WACEK: — Ugotujemy obiad i herbatę, a później wodę do prania.
WICEK: — Już mi ślinka idzie!

Od dziś ma stanieć...

Nadeszły pończochy i bielizna

które będą rzucone na wolny rynek. — Spadek cen na tekstylia. — Uporządkowanie rynku włókienniczego

Jesteśmy ostatnio w Łodzi świadkami zjawiska — które zwykłemu śmiertelnikowi wydaje się wprost paradoksalne. *W stolicy przemysłu włókienniczego* **ceny na tekstylia są niejednokrotnie wyższe, niż — dajmy na to... w Lublinie.**

Czym to wytłumaczyć, jeżeli wiemy, że ilość towarów nie zmniejszyła się, a przeciwnie, że więcej ich rzucono na rynek?

Centrala Tekstylna twierdzi, że wpłynęły na tę anomalię trzy przyczyny:

W lipcu Centrala przerwała dostawę dla kupców prywatnych, chcąc przeprowadzić na odcinku rozprowadzania towaru w hurcie ścisłą selekcję. Należało bowiem wykluczyć tych odbiorców, którzy, nie licząc się z etyką kupiecką, mieli do handlu podejście ściśle spekulacyjne.

Hurt prywatny nie był kontrolowany przez czynniki społeczne i Centrala Tekstylna postanowiła wykluczyć około 70 % łódzkich hurtowni, jako nie spełniających należycie swej roli pośrednictwa w handlu.

Detaliści zatem, którzy przyzwyczajeni byli przyjeżdżać do Łodzi z całej Polski po zakup materiałów — nawet wówczas, gdy **Łódź przestała być centralą zakupu towarów włókienniczych dla całego kraju, obecnie bowiem towar dostarczany jest na prowincję bezpośrednio — musieli szukać nowych dróg otrzymania towaru, hurtownie bowiem, do których zwykli byli chodzić — w towar ten zaopatrzyć ich nie mogły.**

Zanim detalista dotarł do Społem, czy P. C. H. — podejrzewał, że towaru brak, w czym utwierdzała go stugębna plotka, tak lubiąca żerować na łódzkim terenie. To wpływało do pewnego stopnia na kształtowanie cen.

Drugim czynnikiem, powodującym wzrost cen — stało się **odprowadzenie 70 proc. towarów, przeznaczonych na wolny rynek na wieś w ramach akcji dla wsi.**

Towar, rzecz prosta, nie dochodzi odrazu do miejsca dystrybucji i przy obecnych trudnościach transportowych, mija niekiedy 6 tygodni, zanim masa towaru dojdzie do swego miejsca przeznaczenia. W tym momencie, gdy towary były w drodze — kupcy, do których nie dotarły one jeszcze *przyjeżdżali do Łodzi po zakup i oczywiście* ***zakupu tego dokonać nie mogli, bo towary z Łodzi poszły na całą Polskę,*** a pozostały tu tylko te materiały, które przeznaczone były na użytek miejscowy. Wpłynęło to na zwyżkę cen.

Z chwilą, gdy towary przeznaczone na akcję wiejską ukazały się na rynku np. w Lublinie i Poznaniu — **ceny na artykuły włókiennicze spadły od 18 do 30 proc.**

Zniżka ta jest do tego stopnia widoczna, że trzeba podejmować akcję interwencyjną, by... **towary nie wracały spowrotem do Łodzi, gdzie jest na nie wyższa cena!**

Na szczęście dla Łodzi — ponieważ rynek prowincjonalny został zaopatrzony — zapotrzebowanie na towary zmalało, nastąpił zatym moment korzystny **dla spadku cen na tekstylia i w naszym mieście.**

By zniżkę przyspieszyć zarówno „Społem", jak PCH oddadzą dla Łodzi wszystkie swoje towary (poza akcją wsiową). **Odbiorcy łódzcy już od dnia dzisiejszego będą mogli zaopatrywać się w większe ilości towarów.** Powszechna Spółdzielnia Spożywców też otrzyma towary, by mogła je sprzedać bezpośrednio konsumentom.

W Centrali Tekstylnej liczą się z tym, że **w ciągu najbliższych 2 tygodni ceny na materiały powinny i w Łodzi spaść dość znacznie.**

Jeśli chodzi o odcinek kształtowania się cen detalicznych, to obecnie opracowywana jest marża zarobkowa, dopuszczalna dla detalisty. Prawdopodobnie zatwierdzona będzie marża zarobkowa, ustalona dla akcji wiejskiej: 21 proc. przy bawełnie, 28 proc. przy jedwabiu i wełnie.

Centrala Tekstylna przystąpiła już do rozładowywania magazynów z nadeszłego niedawno transportu reparacyjnego, który w ramach odszkodowań wojennych nadszedł do nas z Niemiec. **Otrzymaliśmy 36 wagonów pończoch, rękawiczek i bielizny trykotowej. Oczekiwane jest nadejście dalszych 16 wagonów.**

W bieżącym miesiącu towary te zostaną już puszczone na wolny rynek — mamy jednak nadzieję, że **wolny rynek nie będzie w tym wypadku synonimem wolnej spekulacji i że towary te dostaną się do rąk szerokich rzesz konsumentów po godziwych cenach.**

Człowiek pracy został tak przez zaborców obłupiony i wyzyskany, że chyba dziś, gdy w ramach akcji reparacyjnej przychodzą do nas towary — każdy z nas powinien móc sobie na nie pozwolić. **K. Bgr.**

Czerwony kur

niepokoił nas 44 razy w ubiegłym miesiącu

Czerwony kur niepokoi ostatnio coraz częściej nasze miasto.

Jak wynika bowiem ze sprawozdania Straży Pożarnej, w ubiegłym miesiącu oddziały straży wyjeżdżały **ogółem do 44 wypadków pożaru** w tym. do pożarów w domach mieszkalnych 11 razy, w zakładach przemysłowych 28 razy, w budynkach gospodarczych 5 razy oraz wypadków 11 razy, na fałszywy alarm 16 razy, na ćwiczenia bojowe 17 razy.

Czas akcji ratowniczej wszystkich jednostek wyniósł ponad 100 godzin. Razem wyjeżdżało 154 sekcje, ogółem w czasie akcji pracowało 86 oficerów, 752 podoficerów, 590 strażaków. W czasie akcji użyto 6,810 **mtr węża tłocznego.**

Robotnicy pomagają Politechnice

100.000 złotych dotacji i stypendia

W pofabrycznych murach dawn. firmy Rozeblatt przy ul. Kopernika znalazła pomieszczenie **Politechnika Łódzka.**

Remont nie został jeszcze całkowicie zakończony, na przeszkodzie temu stoi bowiem **brak odpowiednich funduszów.**

Politechnika boryka się z poważnymi trudnościami materialnymi i wskutek tego też **może nastąpić bardzo poważna zwłoka w przystąpieniu do normalnej pracy jednego z nielicznych technicznych wyższych zakładów naukowych.**

A tymczasem szybkie i całkowite uruchomienie Politechniki **jest nakazem chwili. Kraj nasz bowiem czeka na nowych techników, na nowych inżynierów którzyby zbiorowym wysiłkiem pomogli dźwignąć w górę nasz przemysł i naszą gospodarkę.**

W zrozumieniu doniosłości chwili Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi **ofiarował na rzecz Politechniki Łódzkiej sumę 100.000 złotych.**

Jednocześnie Zarząd Zw. Zaw. Włókniarzy postanowił utworzyć **10 stałych stypendiów po 2.000 zł.** miesięcznie dla **dzieci łódzkich włókniarzy uczęszczających na Politechnikę.** (k)

Wsadził żonę do więzienia

by uniknąć płacenia alimentów!

Wczorajsza sprawa w Sądzie Specjalnym odsłoniła nam **niecodzienne perypetie małżeńskie rodziny Studziennych.**

Na ławie oskarżonych zasiadł **Henryk Studzienny,** zam. przy ul. Szymanowskiego 17. Nie po raz pierwszy popadł on w kolizję ze sprawiedliwością. Już przed wojną został skazany na 2 i pół roku więzienia **za obrazę religii.** Tym razem stanął pod zarzutem **działania na szkodę Polaków w okresie okupacji.** Mianowicie w 1942 roku spowodował on aresztowanie 7-miu **osób z grona swej najbliższej rodziny.**

W toku przewodu sądowego dowiadujemy się, że Studziennym powodowały czysto materialne pobudki.

Od wielu lat żył on **w separacji ze swoją żoną.** W okresie okupacji Studzienna znalazła się **w ciężkich warunkach materialnych, mając na wyłącznym utrzymaniu dwoje dzieci.** Zaskarżyła więc męża do sądu, aby uzyskać **alimenty.** Ten fakt nie był na rękę „oszczędnemu" małżonkowi, który postanowił pozbyć się niewygodnych dla siebie obowiązków w sposób nader perfidny. **Z kolei złożył on meldunek w „Kripo", że żona jego wraz z rodziną uprawia nielegalny handel.**

Po kilku dniach żandarmi niemieccy przeprowadzili ostrą rewizję w mieszkaniu ob. Wiśniewskich, gdzie mieszkała Studzienna i **aresztowali wszystkich obecnych. Studzienna siedziała w więzieniu 3 miesiące i 7 dni.**

To też obecnie, przed obliczem sądu nie szczędziła ciężkich zarzutów, skierowanych przeciwko sprawcy swoich cierpień — **własnemu mężowi.**

Sąd skazał Henryka Studziennego na **10 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.** (hk.)

Nie wolno kwestować

dzieciom ani młodzieży

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina wszystkim organizacjom i instytucjom przeprowadzającym zbiórki publiczne, że **kwestą nie mogą się zajmować dzieci i młodzież do lat 18 oraz młodzież szkolna** (z wyjątkiem słuchaczów szkół wyższych).

Poza tym Zarząd Miejski komunikuje, że każda osoba przeprowadzająca zbiórkę publiczną, obowiązana jest posiadać przy sobie jakikolwiek dowód, pozwalający na stwierdzenie jej tożsamości oraz legitymację, upoważniającą tę osobę do przeprowadzenia danej zbiórki, wydaną przez instytucję urządzającą zbiórkę. Legitymacja winna być potwierdzona przez Wydział Administracyjny Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Na rynku drogo

Dalsza zwyżka cen

Wczorajsze notowania cen na Centralnym Targowisku Warzyw i Owoców **wykazują dalszą tendencję zwyżkową.**

Notowano wczoraj następujące ceny za kilogram:

Buraki ćwikłowe — zł 4, **cebula** — zł 32—35, **kalafiory** — zł 30—40, **kapusta** — zł 6—6,50, **kartofle** — zł 4—4,5, **pietruszka** — zł 12, **pomidory** — zł 40, **gruszki** — zł 70—90, **jabłka** — zł 65—100.

Dostaniemy żywność

wzamian za nasz węgiel

W wyniku pertraktacji między delegacją duńską a delegacją polską nastąpiło w Kopenhadze podpisanie umowy handlowej.

Na zasadzie tej umowy Dania ma dostarczyć Polsce większą ilość koni, bydła i maszyn, jak również artykuły spożywcze.

Polska dostarczy wzamian Danii około 1.300.000 ton węgla oraz różnych roduktów **przemysłowych.**

Na gorącym uczynku

Wypadki chodzą po ludziach

Publiczność przewijająca się przez kuluary i salę referatu karnego przy starostwie grodzkim, czyli t. zw. Sądu Starościńskiego, różni się bardzo od publiczności innych sądów.

Bo też i inne są sprawy, rozpatrywane w Sądzie Starościńskim. Tutaj nie ma tragedii — są tu raczej sprawy błahe, drobne, codzienne. A z takich właśnie spraw składa się życie.

Sprawy w Sądzie Starościńskim są więc wiernym odzwierciadleniem naszego życia, są jego wiernymi odbitkami, nieretuszowanymi, a więc naturalnymi.

Podajemy poniżej kilka spraw z jednego dnia. Nie wybieraliśmy ich — kolejność i dobór są więc dziełem przypadku.

*

Na dworze coraz chłodniej. I podczas gdy wszyscy trzeźwo myślący ludzie zastanawiają się w chwili obecnej jakby się tu ubrać, inaczej postąpił obywatel Tadeusz Kowalski, który przybył do naszego miasta z rewizytą z Góry Kalwarii.

Ale obywatel Kowalski był w krytycznym momencie w stanie nietrzeźwym i chyba tylko to tłumaczy jego postępek. Znalazłszy się na targowisku, Kowalski ściągnął z siebie marynarkę jedyne wierzchnie okrycie i sprzedał ją za 500 zł., a za pieniądze te kupił wódki i zalał się jak to mówią „w pestkę".

Przed oblicze sędziego starościńskiego zaprowadziły go burdy, które urządzał po pijanemu, napastując przechodniów.

Teraz Kowalski siedzi w areszcie. Dostał 5 dni „odsiadki". Gdy wyjdzie będzie jeszcze chłodniej. Co pocznie bez marynarki, którą zamienił na litr wódki?...

*

Mówi się „szewska pasja". Ludzie ogarnięci taką szewską pasją zdolni są ponoć do najgorszych rzeczy.

Żywy przykład potwierdza tę opinię.

Julian Ferster (Śródmiejska 23) jest szewcem. Dnia 27 września rb. pod wpływem nadmiernie spożytego alkoholu wpadł w pasję (szewską). Na ulicy Targowej natknął się na Bogu ducha winną starowinę 74-letnią Małgorzatę Wypych (Targowa 15).

Cóż mógł mieć Ferster, człowiek żonaty i dzieciaty do staruszki? Nie znał jej przedtem, napewno nie widział w życiu. A mimo to poturbował ją tak bardzo, że pogotowie musiało opatrzyć nieszczęsną, w głowie jej bowiem stwierdzono głęboką ranę.

Czy grzywna 3.000 zł. będzie dobrym antidotum na szewską pasję?

*

Mokrą jesień zesłała nam aura. Ciągłe deszcze. Niebo rozpłakało się nad światem.

Pewnego dnia dwie młode panie zaskoczył deszcz na ulicy Piotrkowskiej. Zaskoczył może i innych, ale te dwie były wyjątkowo nieprzygotowane na zmianę pogody. Miały na sobie letnie sukienki i głów ich nie chroniło żadne okrycie.

Szukając schronienia przed lejącymi się z nieba strugami, weszły do bramy domu przy ul. Piotrkowskiej 290, lecz tu wpadły, jak to mówią, z deszczu pod rynnę. Gdy bowiem zziajane i mokre przystanęły w sieni, polała się z półpiętra jakaś ciecz, płynąc im prosto na głowy ciurkiem.

...obywatel Kazimierz Nowicki, zegarmistrz, zamieszkały przy ul. św. Jana 4, tłumaczył się, że krytycznego dnia był pijany, a zresztą nie może odpowiadać, że w Łodzi nie ma podziemnych szaletów. Sąd Starościński za zanieczyszczenie miejsca publicznego — złej woli w odniesieniu wyżej wspomnianych panienek nie stwierdzono — skazał Nowickiego na grzywnę w wysokości 3.000 złotych. (o)

Konkurs Zimowy
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 14
Wyciąć i zachować

Co nam groziło

Telefony mogły „zaniemówić"

Transformator wysokiego napięcia przestał działać. — Zatrzymano jedną z fabryk i sprowadzono nowy transformator

Nie wiemy wcale o tym, że jednej z ostatnich nocy, kiedyśmy spoczywali w błogim śnie, zdarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą bardzo poważne i przykre dla nas konsekwencje.

Powiedzmy krótko: **Łódź mogła zostać odcięta od świata!**

Na łódzkiej stacji telefonów znajduje się transformator wysokiego napięcia, zasilający całą łódzką sieć telefoniczną.

Transformator ten, będący sercem całej sieci telefonicznej, odmówił nagle posłuszeństwa.

Wytworzyła się sytuacja niemal dramatyczna. Jak bowiem obliczono, telefony łódzkie wskutek wyczerpywania się baterii akumulatorów, mogły pracować jeszcze tylko parę godzin. Nad ranem wszystkie telefony w Łodzi byłyby nieczynne.

W tym krytycznym momencie dyrektor łódzkiego Urzędu Telefonicznego, inż. Sosnowski zwrócił się o pomoc do Elektrowni.

Wśród głębokiej nocy podjęto kroki, celem niedopuszczenia do katastrofy, jaką było by odcięcie miasta od świata.

Unieruchomiono fabrykę włókienniczą na ul. Pomorskiej, skąd zabrano transformator, nadający się do centrali telefonicznej. W ciągu kilku godzin transformator ten został wmontowany na miejsce uszkodzonego, a tym samym grożące niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Do przerwy w komunikacji telefonicznej nie doszło. Gdy łodzianie obudzili się nad ranem i ujęli w ręce słuchawki, nie mieli wcale pojęcia o tym, że nie wiele brakowało, aby aparaty telefoniczne zaniemówiły.

Na pełne uznanie zasługuje sprężysta i pracowita akcja dyrektora Elektrowni Łódzkiej, Wajnberga i inż. Szymankiewicza, gdyż gdyby nie ich pomoc — miasto nasze znalazłoby się w bardzo kłopotliwym położeniu. (a).

Włókniarze przeniosą się

do swego budynku na ul. Wysokiej

Donieśliśmy swego czasu o zabiegach zarządu Głównego Związku Włókniarzy w sprawie odzyskania Domu Związkowego na ul. Wysokiej.

Dom ten przed wojną wybudowany został ze składek robotniczych i był siedzibą niemal wszystkich klasowych związków zawodowych z włókniarzami na czele.

W latach okupacji Niemcy urządzili tam komisariat policji, a po odzyskaniu Niepodległości **budynek ten zajęty został na potrzeby komisariatu M. O.**

Przed rokiem Zarząd Główny Zw. Włókniarzy podjął starania **o odzyskanie swego budynku.** Związek włókniarzy rozbudował się bardzo. **Sam tylko oddział łódzki liczy dziś 60.000 członków. Zarząd Główny związku skupia dziś ponad 160.000 członków!**

W tych warunkach obecne pomieszczenia związku włókniarzy przy ul. Strzeleckiej są **zbyt szczupłe i zachodzi konieczność przeniesienia się do bardziej odpowiedniego lokalu.** Na ten cel właśnie nadaje się najlepiej Dom Związkowy przy ul. Wysokiej.

Obecnie w związku z objęciem komendy M. O. przez nowego komendanta, delegacja Zarządu Głównego Włókniarzy interweniowała ponownie w tej sprawie. Nowy komendant, ppłk Marchwiński, sam z pochodzenia robotnik, przyrzekł uwzględnić w jaknajszybszym czasie postulat robotników. (k)

Akcja mieszkaniowa

Po przezwyciężeniu trudności NKM obiecuje oddać jeszcze wiele mieszkań potrzebującym

Przewodniczący N. K. M. obywatel Burski w wywiadzie udzielonym prasie na temat bolączek mieszkaniowych Łodzi stwierdził m.in. co następuje:

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa ma przed sobą jeszcze b. poważną rolę do odegrania, to bowiem co zrobiono, jest kroplą w morzu.

Akcja mieszkaniowa będzie mogła nabrać właściwego rozmachu dopiero po przezwyciężeniu całego szeregu trudności i braków, piętrzących się na drodze.

W każdym bądź razie — jak zapewnił ob. Burski — **NKM niewątpliwie jeszcze odda poważną ilość izb mieszkalnych do dyspozycji ludzi na to zasługujących.**

Jak stwierdził ob. Burski, NKM czeka jeszcze żmudna praca, obliczona na dłuższą metę. Elementom spekulacyjnym bowiem i wszelkiego rodzaju pasożytom **nie łatwo odebrać mieszkania. Ci ludzie bowiem posiadają duże doświadczenie w omijaniu prawa.**

Drogą do przezwyciężenia tych trudności — jak stwierdził dalej ob. Burski — **jest żywy kontakt z masami społeczeństwa. Kontakt ten potrafi w wysokim stopniu ułatwić pracę Komisji i tym samym pokonać trudności.**

— **Każdy uczciwy robotnik i inteligent powinien pomóc Komisji w jej trudnej i potrzebnej pracy — oświadczył na zakończenie przewodniczący N.K.M.**

* * *

NKM istnieje w Łodzi już 5 tygodni. W ciągu tego okresu uzyskano w Łodzi ponad **300 mieszkań, składających się z przeszło 600 izb.**

Część mieszkań Komisja rozdała bezpośrednio petentom, większość jednak oddała do dyspozycji Radom Zakładowym, Związkom Zawodowym lub kierownictwom poszczególnych organizacji lub zrzeszeń, a te przydzieliły je na specjalnych posiedzeniach najbardziej potrzebującym.

Teatr Powszechny TUR

Stary Dworek

Sztuka w 3 aktach Adama Ważyka

W starym dworku Stanickich, leżącym gdzieś w Generalnej Gubernii, monotonię życia dziedziczki, jej syna i synowej przerywa przyjazd oficera partyzantki, Piotra Galińca. Oficer ten jest byłym kolegą z Politechniki żony młodego dziedzica — Heleny. Po otrzymaniu żywności dla swego oddziału odjeżdża, lecz wkrótce powraca z wiadomością, że oddział jego jest otoczony przez batalion SS.

Wiadomość ta wyświetla właściwe oblicza mieszkańców starego dworku. Dziedzic w pierwszym odruchu chce wysłać na pomoc wiejską kompanię — mityguje go leśniczy, że „to biją się z Niemcami czerwoni, którzy po tym przyjdą odebrać dwór dziedzicowi".

Ostatecznie poryw dziedzica zamraża komendant wiejskiej kompanii — Śliwa, aresztując Galińca. Patriotyzm wiejskich chłopców przełamuje opór „politykierów" i zbuntowana kompania wraz z Maryną, służącą we dworze, Heleną — młodą dziedziczką i z Galińcem na czele idzie na odsiecz walczącym.

Zwycięski powrót partyzantów, a później wydany przez dziedzica, leśniczego i Śliwę wyrok śmierci na Galińca — oficera ludowej partyzantki jest treścią ostatniego aktu „Starego dworku".

Sztuka Adama Ważyka pod powyższym tytułem wywołała szeroką dyskusję i głosy o niej są bardzo różne. Jednocześnie jest chwalona i ganiona. Wydaje się, że właśnie ta różnorodność opinii dowodzi uczciwego obiektywizmu autora w ujęciu tematu i postaci sztuki. Ma ona pierwszorzędny walor — budzi zainteresowanie i zmusza do myślenia.

Wykonanie sztuki jest bardzo staranne. Reżyseria W. Krasnowieckiego dobra, może za dużo efektów ciemności.

Złudzenie prawdopodobieństwa dają świetnie stworzone przez aktorów postacie. Stara pani Stanicka, którą gra **Janina Macherska, jest** jeszcze i dziś spotykanym typem szlacheckiej matrony. **Jan Świderski gra z** powodzeniem rolę **dziedzica,** bezwolnego i słabego charakteru. **Barbara Rachwalska** w roli Maryny jest zupełnie dobra. **Tadeusz Fijewski w roli Józka,** wiejskiego junaka, który instynktownie znajduje drogę z kompanii wiejskiej „szlacheckiego" wojska do partyzantki ludowej, budzi swoją grą sympatię i uznanie.

Skowroński w roli komendanta kompanii ma niewiele do powiedzenia, ale doskonale kreśli sylwetkę najemnego zbira, który napewno będzie rej wodził w faszystowskich organizacjach podziemnych i jego właściwe miejsce jest w Świętokrzyskiej Brygadzie. **Staszewski** w roli Galińca dobrze się czuje, ma jedną miłą wadę: jest może za ładny, jak na partyzanta.

Pewne zarzuty nasuwają się co do postaci leśniczego „szlacheckiego pochodzenia" pana Lalewicza. Wydaje się, choćby z powiedzeń współgrających, że Ważyk chciał dać w tej postaci portret jakiegoś byłego wojskowego, może nawet „leguna". Tymczasem **Józef Węgrzyn** nie tupie podkutymi butami i strzela obcasami, lecz włóczy się po scenie krokiem zapijaczonego łajdaczyny. Sądzić należy, że zaszło nieporozumienie — zamiast starego, ale energicznego lisa, widzi się karczemnego polityka.

Całość sprawia wrażenie dodatnie i nastrój starego dworku jest jaknajprawdziwiej utrzymany. **Z.**

Nie nadsyłajcie

pieniędzy w listach do Redakcji!

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" prosi czytelników, aby zaniechali nadsyłania w listach do Redakcji jakichkolwiek pieniędzy.

Jeśli ktoś chce złożyć ofiarę na jakiś cel — proszony jest o pofatygowanie się do Administracji naszego pisma przy ul. Piotrkowskiej 102-a.

Nadsyłanie pieniędzy w listach komplikuje tylko tę sprawę i przekazanie nadsyłanych pieniędzy ulega niepotrzebnej zwłoce.

SPORT

Dobre serduszko

Jedna z naszych czytelniczek, gorąca entuzjastka sportu, nadesłała do Redakcji „Expressu“ list, wyrażając w treści swe oburzenie tym, którzy nie potrafią uszanować nadmiernego wysiłku zawodników i w razie niepowodzeń obdarzają ich różnymi epitetami ciskając pod ich adresem gromy. (Red.)

*

Droga Panno Irenko! Rozumiemy żal, który przez Panią przemawia i podzielamy całkowicie Jej zdanie. ŁKS jest, bezsprzecznie, wartościowym zespołem, chwali mu się praca dokonana, a więc nic dziwnego, że spotyka się w swej działalności z ogólnym uznaniem. Jeśli ktoś nawet skrytyku je drużynę, lub gracza, napewno nie czyni tego, by ich poniżyć, lecz po prostu po to, by w sporcie naszym działo się jeszcze lepiej. Może ktoś wyrazić się dosadniej , ostrzej, a może w gorącej atmosferze meczowej zapomnieć się do tego stopnia, że rzuci uwagę nawet obraźliwie, lecz — proszę nam wierzyć — intencje były dobre.

Nieszczęśni!... nie wiedzą, że ranią wrażliwe serduszko Pani, pałające tak gorącym sentymentem dla barw ŁKS, a może... może specjalnie dla kogoś ubranego w czerwoną koszulkę...

Zapewniamy, że w naszych sprawozdaniach kierujemy się w pierwszym rzędzie obiektywizmem, starając się w miarę sił, przedstawić wierny obraz wydarzeń na boisku, a jeśli kogoś, lub coś, skrytykujemy nie czynimy tego, aby sprawiać przykrości, lecz dlatego, ażeby zainteresowani unikali na przyszłość popełnianych błędów. Nic innego, lecz tylko dobro sportu polskiego, dobro klubu i gracza przemawia przez nas.

Panno Ireno! Jeśli Pani naprawdę uważnie czyta „Express“, to — umiemy sobie pochlebiać, — jest Pani tego samego zdania. ŁKS walczy z dużymi trudnościami, o których nie wszyscy wiedzą, chociaż z tym klubem sympatyzują. Intencje Pani są szczere, płyną z dobrego serca, lecz prosimy zrozumieć rozgoryczony tłum widzów, który zgromadził się po to aby oklaskiwać zwycięstwo swego pupila, a przeżywa porażkę. Odruchy takiego rozgoryczenia trzeba umieć wybaczać.

P. S. Załączone do listu zł. 40 (czterdzieści) pozwolimy sobie przekazać na rzecz RTPD, czego nam chyba Pani za złe nie poczyta. Adres, który Panią tak interesuje, podajemy: Moniuszki 4, gmach YMCA.

„Asy“ motorowe Łodzi

Ppor. Bonchet i por. Petelczyc, najlepsi motocykliści Szkoły Of. Pol.-Wych. — Dziś wyścigi motorowe K.S. „Tramwajarz“

Wszyscy rozumiemy, jak ważną rolę w życiu zdrowego społeczeństwa odgrywa sport. Na Święcie Sportowym W. P. Wódz nasz — Marszałek Polski Michał Żymierski najlepiej określił doniosłe znaczenie sportu, kładąc nacisk na konieczność podniesienia do maksimum sprawności fizycznej żołnierza.

Słowa te znalazły głęboki oddźwięk w Łodzi i coraz częściej spotyka się na szpaltach dzienników nazwiska zawodników klubów wojskowych.

Ostatnio odbyły się w Łodzi Ogólnopolskie Zawody Motorowe o puchar D. K. S. -u i o mistrzostwo Klubów Łódzkich. K. S. Centr. Szk. Of. Pol.-Wych. zgotował wszystkim wielką niespodziankę, wystawiając dwóch doskonałych kierowców: ppor. Boncheta i por. Petelczyca, którzy w obu biegach zajęli dwa pierwsze miejsca i zdobyli sympatię widzów pierwszorzędną i brawurową, prawdziwie żołnierską jazdą. Zwycięstwo to jest tym większym sukcesem, iż startowali na wojskowych motorach, nie przystosowanych do jazdy torowej.

A teraz parę słów o, tych dzielnych chłopcach: ppor. Bonchet jest jednym z najmłodszych oficerów W. P. Już w 1942 r. rozpoczął pracę w Armii Podziemnej, wykonując najtrudniejsze zlecenia. Natychmiast po wkroczeniu Armii Polskiej wstąpił w jej szeregi i uzyskał stopień oficerski. Jest odznaczony wyższymi odznaczeniami bojowymi. Oprócz pracy w Centr. Szkole Of. Pol.-Wych., gdzie zajmuje stanowisko adjutanta Komendanta Szkoły, uczy się, zdając sobie sprawę, iż praca oficera Pol.-Wych. wymaga przede wszystkim wysokiego poziomu umysłowego.

Por. Petelczyc zajmuje stanowisko dowódcy kompanii; od 1943 r. przebywał na Wileńszczyźnie w partyzantce. W 1944 r. przyłączył się do wkraczających oddziałów I-szej Armii, w której szeregach walczył pod Warszawą, przeszedł Odrę i Nisę, wreszcie zdobywał Berlin. Szczyci się też wieloma odznaczeniami. Jest to pierwszorzędny oficer-sportowiec i kolega, wzór dla innych.

W dalszych planach sekcji motorowej K. S. Centr. Szk. Of. Pol.-Wych., główny nacisk kładzie się obecnie na przygotowanie maszyn. Rozpoczęto przeróbkę motorów wojskowych na torowe, lecz praca ta uległa opóźnieniu ze względu na zawody motorowe, urządzane przez K. S. „Tramwajarz“, które mimo żalu zawodników odłożone zostały z powodu złej pogody.

Wielką przeszkodą dla zawodników jest prawie nie nadający się do użytku tor żużlowy na boisku Domu Żołnierza, na którym odbywają się wyścigi. Zdaniem fachowców będzie można zabrać się naprawdę poważnie do zdobywania laurów, dopiero po wyremontowaniu nawierzchni, gdyż obecny jej stan zagraża życiu zawodników.

Reprezentacja Łodzi mogąca się pochwalić tak poważnym i rutynowanym zawodnikiem, jak Więcek, wzbogaciła się więc o nowych dwuch „asów“. Obecny sezon motorowy ma się ku końcowi, lecz możemy być pewni, że na przyszły rok zawodnicy łódzcy godnie zaprezentują barwy swego miasta.

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ej sekcja Motocyklowa K. S. „Tramwajarz“ organizuje wyścigi na torze żużlowym Stadionu Domu Żołnierza przy Pl. 9-go Maja. Zawody te miały się odbyć w niedzielę dn. 6.10 b. r., lecz zostały z powodu ulewnego deszczu odłożone. W ramach wyścigów dojdzie do ciekawego pojedynku rewanżowego pomiędzy Feliksem Więckiem, a zwycięzcą jego przed paru tygodniami Bonchetem.

AZS obraduje

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi zawiadamia wszystkich swych członków, że dn. 22 października br. o godz. 19, odbędzie się w stołówce „Gęsie Pióro“, ul. Piotrkowska 48

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE INFORMACYJNE

członków A. Z. S. — Łódź.

W programie zebrania:

Sprawy związane z obchodem „Tygodnia Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi“.

Obecność obowiązkowa.

Elektrownia — ŁWEKD 8:1

Walne ze[illegible]nie ŁOZTS

W meczu tenisa stołowego rozegranego systemem trójkowym drużyna Elektrowni pokonała ŁWEKD w stosunku 8:1.

W niedzielę odbędzie walne zebranie ŁOZTS., na które zarząd związku zaprasza przedstawicieli klubów, które posiadają sekcje tenisa stołowego, a które nie są jeszcze członkami związku okręgowego. Zebranie odbędzie się w sali przy ul. Daszyńskiego (Przejazd) 5 o godz. 10.

Program radiowy na dziś

13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.30 Koncert małej Orkiesty P. R. 14.00 słuchowisko, 14.30 Reportaż, 14.40 Odczyt. Łódź: 14.50 Aud. sł.-...muzyczna w opr. B. Busiakiewicza p. t. „Persy Pitt z B. B. C.“. 15.05 Aud. dla dzieci: Ciocia Jula i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy. 15.20 Pog. pop.-naukowa J. Bolkowskiej p. t. „W 100-lecie Prusa i Sienkiewicza. 15.30 Iprowizacje fortepianowe Fr. Leszczyńskiej. 15.45 Koncert reklamowy. Warszawa: 16.00 dziennik. Poznań: 16.30 Recital wiolonczelowy D. Danczowskiego. W-wa: 16.55 Aud. poetycka, 17.10 Koncert rozrywkowy, 17.50 „Odbudowujemy Warszawę“. Łódź: 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych: 1. Występ orkiekstry dętej Łódzkich Kolei Elektrycznych. 2. Fonsio Selerek ma głos“. wesoły felieton Kacpra i Śliza. W-wa: 18.25 Wędrówka z mikrofonem, 18.35 Utwory na klarnet L. Kurkiewicza, 18.50 Audycja TUR-u, 19.00 Nauka przy głośniku. Łódź w progr. ogólnopolskim. 19.15 W ramach aud. „Nauka przy głośniku“ pog. J. Trzynadłowskiego p. t. „Kiedy człowiek się śmieje“. W-wa: 19.30 Audycja chopinowska. 20.00 dziennik wieczorny. 20.30 Pieśni szwedzkie w wyk. W. Ćwiklińskiej. Kraków: 20.45 Słuchowisko p. t. „Spotkanie Tycjana z Tintorettem“, 21.10 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. W-wa: 21.45 Rozmowa prywatna. Łódź w progr. ogólnopolskim. 22.00 „Kwadrans „Rózek“ aud. rozrywkowa w opr. M. Piechala i reż. Z. Suwalskiego. 22,15 Pogadanka Ł.R.R. w opracowaniu red. J. Piotrowskiego. 22.30 Koncert życzeń (część I-sza). Warszawa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. 23.35 Koncert życzeń (część II-ga). Zakończenie audycji i hymn.

Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedziele przedstawia się niezwykle bogato. Oto szczegółowy program imprez:

SOBOTA: Piłka nożna: stadion ŁKS godz. 15,30 zawody międzynarodowe Kispesti (Budapeszt) — ZZK.

Zawody motocykloe: na torze żużlowym przy placu 9-go Maja o godz. 15 wyścigi, organizowane przez Tramwajarzy.

Siatkówka: w sali YMCA o godz. 17-ej zakończenie turnieju trójkowego o nagrodę ŁKS im. ś.p. Zaleskiego.

Boks: w hali Wimy o godz. 19-ej zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego Wima — Zjednoczone.

NIEDZIELA:

Piłka nożna: stadion ŁKS godz. 15 zawody o mistrzostwo Polski Warta (Poznań) — ŁKS. O mistrzostwo kl. A boisko ŁKS godz. 11 ZZK — Concordia (Piotrków), boisko Zjednoczonych: TUR — Centr. Szkoła Ofic. Pol. Wych., boisko Wimy: Widzew — PTC (Pabianice), w Tomaszowie: TUR — Lecia, Na boisku ARKO o godz. 11-ej rano grają gospodarze z TUR'em chojeńskim.

Piłka ręczna: dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo w szczypiorniaku: boisko ŁKS godz. 10 konkurencja żeńska ŁKS—ZRYW, boisko DKS: DKS—TUR, boisko Zjednoczonych: Zjednoczone — HKS, godz. 11 konkurencja męska Zjednoczone — HKS.

Lekkoatletyka: boisko ŁKS godz. 14 bieg na przełaj o nagrodę wojewody Dęb-Kocioła.

Kolarstwo: na torze w Helenowie o godz. 19.30 wyścigi o „Naramiennik Łodzi“ z udziałem czołowych zawodników polskich.

Boks: w hali Wimy o godz. 11 zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu Zryw—Geyer, w Piotrkowie ŁKS — Concordia (Piotrków).

Pływanie: na pływalni YMCA godz. 17 zawody Warszawa—Łódź na odbudowę CIWF.

Szermierka: w sali kina „Robotnik“ w Pabianicach godz. 11 zawody z udziałem najlepszych szermierzy okręgu łódzkiego.

Zebranie: w sali przy ul. Daszyńskiego 54 godz. 10 roczne zebranie Ł.O.Z.T.S.

Kina

„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka“.

„Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody“.

„Wisła“ (Przejazd 1) — „Daleka droga“.

„Adria“ (Główna 2) — „Daleka droga“.

„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Jesse James“.

„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Brutal“.

„Hel“ (Legionów 2/4) — „Zwariowane lotnisko“.

„Gdynia“ (Przejazd) — „Zwariowane lotnisko“.

„Stylowy“ (Kilińskiego 124) — „Batalia nieustraszonych“.

„Włókniarz“ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon“.

„Robotnik“ — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13“.

„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74-76) — „U kresu drogi“.

„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Co mój mąż robi w nocy“.

„Bajka“ (Franciszkańska 31) — „Więzień 4328“.

„Wolność“ — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szary Lord“.

„Roma“ (Rzgowska 84) — „Zygmunt Kłossowski“.

„Zachęta“ (Zgierska Nr 26). — „Szyrmet Chan“.

„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — „Papa się żeni“.

„Muza“ (Ruda Pabianicka“ — „Jezebel“.

„Oświatowy“ OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś i dni następnych znakomita sztuka Stefana Otwinowskiego pt. „Wielkanoc".

Początek przedstawienia o godz. 19 min.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie komedii G. B. Shawa „Major Barbara".

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś znakomita sztuka Adama Ważyka pt. „Stary Dworek". Początek o godzinie 19 min. 15.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej kurtyny".

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70). 7256

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK R. T. P. D.
ul. Nawrot 27

Dziś i dni następnych widowiska zamknięte pióra M. Kownackiej z melodiami Jana Wesołowskiego „O Żaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale" dla dzieci szkół powszechnych o godzinie 9-tej i 11-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska Nr 243

Dziś o godz. 19-ej piękna operetka F. Lehara „Wesoła wdówka" z udziałem Jadwigi Kenda, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego. Chór, balet i wielka orkiestra „Lutni". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a a od godz. 17-ej w kasie teatru. 7577

TEATR NA PIĘTERKU — TRAUGUTTA 1
Tel. 176-82

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę (o godz. 16 i 19,30) widowisko p. t. „Od Cyda do Żołnierza Polskiego". — Jest to montaż muzyczno-poetycki, sławny już z objazdów po całym kraju, złożony z utworów najwybitniejszych poetów, ilustrowany muzyką największych kompozytorów polskich, a przedewszystkim Chopina. Gościnnie wystąpią: Wł. Surzyński (recytacje), Mila Iwanicka (sopran), J. Kozłowski (tenor). — Przy fortepianie prof. Halina Dobrzyński. Reżyseria i montaż: S. Milski. 7575

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmierzchu.

STUDENT, KTÓRY W CZWARTEK, 10-go PAŹDZIERNIKA WIECZOREM, ZNALAZŁ MĘSKI ZEGAREK NA ROGU UL. SIENKIEWICZA I ŚWIĘTOKRZYSKIEJ, PROSZONY JEST O ZWROT ZA WYNAGRODZENIEM. — AL. KOŚCIUSZKI 4, POKÓJ 18. 7578

Poszukiwanie rodzin

JELIŃSKI STEFAN, pochodzący z Łodzi poszukuje kogokolwiek z rodziny. Ostatnio rodzina zamieszkiwała na kolonii Kały—Radogoszcz, ul. Konarskiego 18. Wiadomość w Redakcji „Expressu". 7573

WYSZEDŁ z domu dnia 5. 10. 46 r. o godzinie 15,30 Zieliński Teofil, lat 29 i do tego czasu nie wrócił. Ktokolwiek wie o losie powyższego proszony jest zawiadomić: Sierakowskiego 57, Zielińska Halina. 7572

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy. — Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6768

Dr med. S. ŻURAKOWSKI z Warszawy. — specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6769

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 6844

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179 56, Sienkiewicza 34.

Dr med. LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7. tel. 181-47.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. Przyjmuje 8—10, 3—6. (7004)

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 6236

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr med. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 4193

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 6170

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 46. Przyjmuje 4—6. Telefon 268-91. 4750

Dr MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 7532

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 6265

Zaofiarowanie pracy

STOLARZ meblowy potrzebny — Łęczycka 20. 7436

PRZYJMĘ dziewiarkę na maszynę saneczkową. Wiadomość: Łódź, Stare-Rokicie, Narewska (Szopena) 3. Wysocki. 7569

TKACZ kwalifikowany do tkania samodziałów poszukiwany. Kraków, Stawkowska 11. Warsztaty tkackie. 7568

Buchalter - bilansista przyjmie pracę godzinną. Informacje pod tel. 152-58, od godz. 10 do 15-ej (prócz sobót). 7450

MAJSTER TKACKI, krosna kortowe i angielskie, długoletnia praktyka, poszukuje posady. Oferty do Administracji pod 2. 7570

Nauka

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5. Zapisy godz. 10—19, telefon 109-01.

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają systemem Eugeniusza Wiśniewskiego kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym, Zawadzka 25, tel. 172-25. 7566

Kupno — sprzedaż

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej. 7308

ZESZYTY, bruliony, pocztówki kolorowe, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, powielaczowe, kancelaryjne, przebitkowe poleca „Polonia" Jaracza 1. 7362

KUPUJĘ znaczki pocztowe do zbioru. Lipowa 1/3 od 13—15. 7309

WALIZKOWY „REMINGTON", tylko w bardzo dobrym stanie, kupię. Oferty sub „portable" do Administracji „Expressu".

PŁYTY patefonowe — najnowsze przeboje nadeszły. M. Skowrońska. Łódź, Andrzeja 30.

SPRZEDAM futro z białych królików, nadające się również na spód. — Zagajnikowa 35, m. 7. 7554

KUPUJEMY płyty gramofonowe używane, wszelkiego rodzaju. „Melodiofon", 6-go Sierpnia 23. 7553

DO ODSTĄPIENIA sklep wraz z mieszkaniem. Oferty do Administracji pod „Sklep".

SPRZEDAM części do maszyn tkackich oraz platyny. Daszyńskiego 41, m. 4 od 15,30—17.

DOMEK 7 pokoi poza miastem, z ogrodem, 62 drzew rodzących, 15 minut — tramwaj. — Wiadomość: Brzezińska 18, I piętro. Marciński, od 15 popoł. Niedziela cały dzień. Hipoteka czysta. 7546

SPRZEDAŻ i kupno różnych pasów, oraz obić gremplarskich. Łódź, Narutowicza 34. 7545

Lokale

POKÓJ niekrępujący lub więcej poszukuję. Dobrze zapłacę. — Zgłoszenia: Główna 50/36. Pilne. 7498

WYNAJMĘ pokój przy rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia w Redakckji pod „Wypłacalny". 7563

UCZEŃ Liceum Techniki Dentystycznej poszukuje mieszkania, pomieszczenia przy rodzinie, za udzielanie gry fortepianowej lub opłatą, możliwie Śródmieście. Łaskawe oferty „Uczeń". 7562

W ZGIERZU pokoju poszukuję natychmiast. Wiadomość: Tel. 181-56, godz. 9—13. 7561

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO leg. tramwajową, seria B na nazw. Gotowiec Lucjan, Żelazna 12. 7543

ZAGUBIONO kartę ewakuacyjną Nr 45200/1, wydaną w Wilnie, decyzję mieszkaniową, metrykę ślubną oraz inne dokumenty. Krzewinowa Anna, Sobieskiego 6. 7542

9 .10. 46 w tramwaju, przejeżdżając Piotrkowską (wieczorem) zagubiono portfel wiśniowy z dokumentami na nazw. Dora Nisenbaum (Wałbrzych). Znalazca zechce łaskawie zwrócić zgubę za wynagrodzeniem pod adresem: Szaniecki, Al. 1-Maja 1/1. 7541

ZAGUBIONO kartę rej. RKU i kennkartę. — Manowski Józef, Albinów, gm. Domaniewice.

SKRADZIONO leg. szkolną P. G. Ż. H. na nazwisko. Jabłońska Zofia, Kopernika 59. 7339

SKRADZIONO książkę inwalidzką, leg. tramwajową. Gonera Roman, Stalina 59. 7538

ZGUBIONO dowód tożsamości konia, palcówkę na nazw. Pietszko Stanisław, wieś Wola Rakowa, gm. Brujce. 7537

DOKUMENTY skradzione w tramwaju dnia 3. 10. 46 na nazwisko Żuchowskiej Jadwigi oraz wojskowe dokumenty męża, Józefa — unieważniam. Ewent. znalazca proszony jest o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem do Biura „Prasa", Piotrkowska 73. 7536

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łowicz, kartę rozpoznawczą, leg. strażacką na nazw. Dziewiur Jan, Głowno, Zielona 14. 7535

ZAGUBIONO orzeczenie majątkowe, zaświadczenie repatriacyjne, dowód osobisty, akt ślubny. Kwiatkowska Waleria, Franciszkańska 26.

SKRADZIONO leg. ZZ. tramwajową seria B, zaświadczenie szczepienia, zaświadczenie pracy z piekarni (Arbeitskarta). Kulesza Antoni, Składowa 20, m. 6. 7468

1000 zł NAGRODY! Zagubiono: legitymacje tramwajową Serii A i kartę odzieżową Nr 3035730 na nazwisko Henryki Głowińskiej oraz drugą kartę odzieżową na nazwisko Stefanii Makowskiej. Al. 1-go Maja 25, m. 35 od godziny 20-ej. 7544

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinickiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

965



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Napiję się, pokrzepię i pójdę potem we właściwym kierunku — układał plany

— Przeliczył się jednak z siłami. Uszedłszy ze sto metrów uczuł taką słabość, że położył się znowu.

Rana krwawiła dalej.

— Mam przestrzelone płuco — oficer poprawia nieumiejętnie zaimprowizowany opatrunek. Odpoczywa godzinę i wlecze się dalej w stronę zbawczego strumienia.

Co kilkadziesiąt kroków siada i odpoczywa. Pragnienie dokucza mu co raz bardziej. Ale strumienia jak nie ma, tak nie ma. Wydaje mu się, że zbładził. Znużony — dobrze już po południu, zasypia znowu.

Spał tak — nękany gorączką i pragnieniem — wiele godzin. Kiedy się znów obudził, była już ciemna noc: zimna, groźna, tajemnicza.

Złowrogo szumiały gałęzie sosen. Niesamowicie kwiliły — niby mordowane dzieci — sówki.

Rankiem rozpoczął Willi dalszą wędrówkę.

Był jeszcze bardziej osłabiony niż poprzedniego dnia. Około południa już nie szedł ale formalnie czołgał się naprzód, nie zdając sobie nawet sprawy, w jakim kierunku.

— Byleby tylko znaleźć odrobinę wody — majaczyło mu się w głowie.

Nagle blask wielki rozpromienił jego zmęczone oczy. Las się skończył. Przed nim rozciągała się szeroka równina.

Oficer gasnącym spojrzeniem zauważył coś jak kontury jakiejś budowli. Z nieludzkim wysiłkiem począł się wlec w jej stronę. Był na pół przytomny; gorączka dochodziła do maksimum swego natężenia.

Nagle tamte postacie, jakie ścigały go podczas snu, dopadły go na jawie. Jakieś trzy kobiety, podobne do Erynii — stare, bezzębne, o kołtuniastych włosach a oczach płonących fosforycznym blaskiem zastąpiły mu drogę i chwyciły za ramiona.

— German!... German!... — mruczą złe.

Willi nie wie czy to sen, czy jawa, czy zetknął się z rzeczywistością.

— Wody! — prosi omdlałym głosem.

— German!.., German! — powtórzyła zdziwionym głosem najstarsza ze staruch i wybuchnęła histerycznym śmiechem.

Zbłąkany niemiecki oficer nie wiedział, że w miejscu, gdzie się teraz znalazł, stała przed kilkudziesięcioma godzinami rojna wioska Sokołów, ta sama, którą dopiero co w tak bestialski sposób zrównał z ziemią jego batalion, wyrzynając w pień całą jej ludność.

Z kilkuset osób — jak gdyby cudem — ocalały tylko te trzy staruchy, które teraz zwartym kołem otoczyły rannego.

Od strasznego widoku, jakiego były świadkami, zmąciło im się w głowie. Na własne oczy widziały, jak mordowano ich synów, jak niemieccy bandyci zakłuwali bagnetami ich córki. Na własne uszy słyszały żałosny płacz wnuków, ciskanych w ogień płonących domów przez rozbestwioną soldateskę.

Przerażone, oszalałe z żałości i trwogi, przyglądały się ze swojej piwniczki w ogrodzie okropnej agonii rodzinnej wsi. A potem, klęcząc, wznosiły ręce do Boga, błagając Go, ażeby ukarał oprawców.

Teraz kiedy niespodziewanie wpadł im w ręce jeden z Niemców, zmieniły się w wielki płomień zemsty.

W napadzie ostrej histerii porwały niebroniącego się oficera za ramiona i zawlokły pod drzewo.

Miały twarze wykrzywione tak strasznym grymasem nienawiści, że ranny przymknął oczy, jak gdyby zobaczył szatana.

One przywiązały go do drzewa i zaczęły się nad nim znęcać, jak znęcać się potrafią tylko obłąkane wiedźmy.

— Giń, diable! — mamrotały bezzębnymi ustami.

Willi nie czuł już żadnych bólów. Był nieprzytomny. Lecz oto w tej samej chwili spadł gwałtowny wiosenny deszcz i na sekundę ocucił konającego.

Deszcz spłukiwać zaczął jego krew.

... — tak jak ta krew obmyje mnie może — o Chryste — z moich zbrodni! — zdołał jeszcze pomyśleć i skonał.

Nazajutrz odnalazł go silny patrol niemiecki, który przypadkowo zjawił się w tej stronie. Pochowano go w płytkim wykopanym grobie, na który położono jego oficerską czapkę ozdobioną trupią czaszką i skrzyżowanymi piszczelami.

Półtora miesiąca potem do gabinetu fabrykanta Oskara Brauera w Łodzi wszedł jakiś szary, jak gdyby jeszcze kurzem bitewnym pokryty żołnierz.

— Pan pozwoli, że się przypomnę: jestem Fichler, dawny kolega partyjny pańskiego syna, z którym też ostatnio służyłem w tym samym batalionie.

Przemysłowiec zerwał się z miejsca

— Są jakieś wieści o Willym?

— Są, ale złe — opuścił głowę przybysz. — Syn pański nie żyje!

Oskar Brauer opadł na fotel.

— Willy nie żyje — zamamrotał bezdźwięcznie — biedna moja żona i co mam jej właściwie teraz powiedzieć?...

Okropna była rozpacz matki, gdy się dowiedziała prawdy. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—012 085

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18. tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy, poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem. zł 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 — Łódź, Żwirki 2.